



Z południa, gdy szedłem na obiad,  
zobaczyłem nadchodzącą Jagusię.  
Chcąc ją zwiść przy dzisiejszym prima aprilis,  
oświadczyłem jej serio, że jutro rano,  
żeby była gotowa zabrać się z rzeczami  
i jechać do Turwi na Ochroniarkę.  
Widziałem, że się nieco zmieszala,  
ale wnet rzekła, że zgadza się na wszystko,  
do jutra popakuje rzeczy, tylko prosi,  
żeby jej tyle zostawić czasu,  
aby mogła być jeszcze rano  
na Mszy w klasztorze i polecieć się Najświętszej Pannie.  
Nie chcąc dłużej ją doświadczać, wyznałem,  
że to prima aprilis, ale z całego serca ucieszony byłem  
jej zupełną gotowością na niespodzianie usłyszany rozkaz.  
Z drugiej strony przekonałem się o jej przychylności.